

Teresa Paszkowska

Maryja-Dziewica : służba czy niezależność?

Salvatoris Mater 8/1/2, 172-190

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Człowiek współczesny zdaje się utożsamiać sytuację *zależności* i sytuację *uzależnienia*. Pierwsze pojęcie odnoszące się do relacji międzyosobowych – nie ma jednak znamion relacji poniżającej, odbierającej osobie wolność osobistą. Sytuacją zależności, która nie tylko nie wyzyskuje osoby, ale przyczynia się do jej rozwoju i szczęścia, jest relacja miłości. Natomiast sytuacja uzależnienia – zawierająca zawsze negatywny kontekst – odbiera wolność w punkcie wyjścia, manipuluje osobą, czyniąc z niej narzędzie osiągania własnych celów przez uzależniającego. Słusznie M. Dziewiecki wskazuje, że dzieje się tak w sytuacji tzw. zakochania. *Zakochanie oznacza dla obu płci bardzo intensywne przeżycia uczuciowe (czasem radosne, a czasem bolesne, gdyż jest to okres bardzo intensywnej zależności emocjonalnej od drugiej osoby. [...] mężczyźni potrafią wtedy dosłownie «stracić głowę». Nieraz szokuje fakt, że jakiś mężczyzna dotąd rozsądny i zrównoważony, w obliczu zakochania zupełnie traci zdolność logicznego myślenia, zachowując się w sposób dziecinny i nieodpowiedzialny*¹.

Konfrontując *służbę* i *niezależność*, wchodzimy w tę zagmatwaną mentalność współczesnych, by porządkować chaos i pytać: jeśli *służba*

Teresa Paszkowska

Maryja-Dziewica: służba czy niezależność?

SALVATORIS MATER
8(2006) nr 1-2, 172-190

to komu/czemu? – jeśli *niezależność* to od kogo/czego? Od odpowiedzi na te pytania zależy rozstrzygnięcie: *służba* czy *niezależność*? Uwzględniając status stworzenia, w samej naturze ludzkiej zauważymy wymiar zależności i wymiar służebności. Istnieje niebezpie-

czeństwo uległości niewolniczej, istnieje też służba podejmowana ochotnie przez ludzi wolnych.

Już św. Piotr Apostoł przestrzegał Kościół przed fałszywymi prorokami i nauczycielami, którzy głosząc innym *wolność* [...] *sami są niewolnikami zepsucia*. *Komu bowiem kto uległ, temu też służy jako niewolnik* (2 P 2, 19). W obecnych czasach ta przestroga nie traci nic ze swej aktualności, bowiem o wolności i niezależności najgłośniej dziś krzyczą ci, którzy uzależnili się od wielu „panów” tego świata, a przede wszystkim uwikłali się w niewolę własnego „ja”.

W sytuacji „wydalenia z Edenu”, ludzkie „ja” potrzebuje Pana, który zdołałby opanować jego *dzikość* wynikłą z grzechu. Poranione grzechem „ja” reaguje na rzeczywistość – jak zranione zwierzę: przejawia agresyw-

¹ M. DZIEWIECKI, *Cielesność, płciowość, seksualność* (seria: Psychologia wychowania), Kielce 2000, 63-64.

ność pozorującą siłę, której już nie ma; odczuwając lęk, czai się wciąż do ataku; nieufnie lustruje otoczenie...

To głównie z powodu kłopotów z własnym „ja” trudno jest człowiekowi zachować ontyczną tożsamość – *być* na obraz i podobieństwo Boga. Ocalić własną tożsamość – znaczy: *nie pozwolić nikomu uczynić z siebie kogoś, kim się nie jest!* Nie pozwolić tłumom okrzyknąć się *bogiem* – gdy jest się sławnym człowiekiem sceny, polityki czy nauki. Nie oddać pokłonu diabłu, gdy dąży się do wielkich rzeczy i rodzi się pokusa krótszej drogi do sukcesu. Nie stać się niewolnikiem jakiejś osoby do tego stopnia, by Bóg stał już na drugim miejscu.

Dziewica-Ewa dała się zwięść „upadłemu stworzeniu”, uległa manipulacji ducha zbuntowanego wobec powołania do służby Bogu i człowiekowi (Rdz 3). Dała się wmanipulować w uległość temu, który jest przeciwnikiem Boga. W obecnych czasach napotyka się często ludzi upadłych, uzurpujących sobie prawo do rządzenia innymi, którzy nie zaprzestają prób manipulowania osobą – i zarazem lansowania tożsamości alternatywnej do tej, jaką przynosi Ewangelia.

Maryja z Nazaretu jest dla wierzących – w tym kontekście – wyraźnym znakiem, że nie ocali się własnej tożsamości bez przyzwolenia Duchowi Świętemu na osłonięcie mocą Najwyższego (por. Łk 1, 35). Nie jest możliwe bez pomocy Ducha uznać własną zależność od Boga, Syna Bożego nazwać swoim „Panem” (por. 1 Kor 12, 3), własne „ja” poddać Jego panowaniu.

W sytuacji zwykle nazywanej *zwiastowaniem*² Maryja prezentuje samoświadomość, która wyraża Jej tożsamość w stopniu najwyższym – *ecce ancilla Domini, fiat mihi secundum verbum tuum* (Łk 1, 38). Tym jednym zdaniem ogarnia Ona swoją przeszłość, terażniejszość i przyszłość – to cała prawda o Niej. Tym zdaniem pozwala też Bogu „panować nad sobą” (por. Rdz 3, 16). Jest to, wyrażone w sposób rozumny i wolny, przyzwolenie na *zależność od Słowa Boga*; *zgoda na usłużenie Bogu całą osobą i całym życiem*; ohotne udostępnienie siebie Bogu, który objawił Jej swoje zamysły.

W naszej refleksji tę dyspozycyjność Maryi wiążemy z Jej dziewictwem, które stanowi nie tylko tło Jej postawy wiary, lecz tworzy solidne podwaliny Jej decyzji i zobowiązań. Jak podkreślił J. Ratzinger, *w pokornej Służebnicy, której cały byt wypowiada się w słowach: „Fiat*

² Logiczniej byłoby nazywać ją *dniem wcielenia, momentem wcielenia* – między zwiastowaniem Maryi zamysłów Boga (prolog sceny), Jej zgodą (akcja dialogiczna) i wypełnieniem się tych zamysłów (wcielenie Syna Bożego) nie ma wyraźnego odstępu czasowego, jakiegoś etapu „oczekiwania” na spełnienie się. Tu wszystko dokonuje się natychmiast – jak w czasie stwarzania świata – *rzekł Bóg... przyjęła Maryja... i stało się tak...*

mihī secundum verbum tuum”, postać kobiety doskonale wyraża samą „rzeczywistość stworzenia i płodność łaski”³.

J. Królikowski dopowiada, że *w dogmacie i pobożności katolickiej, dziewictwo stało się w Maryi najbardziej konkretną rzeczywistością, która przekroczyła wszystkie symbole estetyczne. Maryja jest czystością osobową*⁴. Ujmując inaczej, możemy powiedzieć: Jej cały sposób bycia osobą jest czysty. Ona istnieje *czystym istnieniem*, a tym samym wypełnia powołanie wpisane przez Stwórcę w człowieka. Jej dziewictwo jest *w służbie* życia, a Jej życie jest całe czyste, bez jakiegokolwiek skażenia. Dlatego jest żywym wzorem dziewictwa płodnego, życia czystego zaangażowanego w służbę.

1. Dziewictwo Maryi – sytuacja wolności ubogacającej

Dziewictwo zawiera w sobie coś z sytuacji *początku*⁵, odwołuje się do pierwotnej wolności wyboru. Nieczęsto uświadamiamy sobie tę prawdę, że człowiek „rodzi się dziewicą”⁶. W znaczeniu fizjologicznym, *dziewiczość jest tak specyficznym ludzką właściwością*⁷, że można ją zinterpretować *jako antropologiczną pieczęć, jako znak całkowitej przynależności człowieka do Boga*⁸.

Sytuacja wolności – ma miejsce wówczas, gdy człowiek ma możliwość wyboru i wybiera to, co jest optymalnie dobre w tej sytuacji, uwzględniając konsekwencje. Wolność – nie jest zatem *absolutną niezależnością*, lecz jest „związana” z prawdą i dobrem⁹; domaga się uwzględnienia kontekstu

³ J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu. Rozważania mariologiczne*, przekł. J. Królikowski, Poznań 2002, 22.

⁴ J. KRÓLIKOWSKI, *Wstęp*, w: TAMŻE, 10-11.

⁵ Już św. Jan Chryzostom pisał: *Eden oznacza «dziewicza ziemia», i takie było to miejsce, w którym Bóg umieścił raj: Potem Pan Bóg zasadził ogród w Eden, na wschodzie [...] (Rdz 2, 8). Wiedz zatem, że raj nie był dziełem ludzkich rąk. Ziemia była rzeczywiście dziewicza; nie została naruszona pługiem, nie została porwana brudami, ale nie znając rąk rolników, tylko na mocy polecenia, zaczęła rodzić drzewa. Z tej racji nazwał ją «Eden», co oznacza dziewicza ziemia! I ta dziewica była typem drugiej Dziewicy.* JAN CHRYZOSTOM, *Homiliae in Matthaem 2, 2*: PG 57, 25-26, tł. J. Królikowski, za: J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła. Mariologia*, cz. I, Tarnów 1999, 135.

⁶ A. J. NOWAK OFM, *Doświadczyć Boga w ciele*, Wrocław 1994, 29.

⁷ TAMŻE.

⁸ TAMŻE, 35.

⁹ Jan Paweł II mocno zaakcentował w encyklice *Veritatis splendor*, że ludzka wolność nie jest nieograniczona: *musi się zatrzymać przed «drzewem poznania dobra i zła»*, gdyż *nie można przyjąć tego, co głoszą niektóre współczesne tendencje kulturowe, iż „ludzka wolność może «stwarzać wartości» i cieszy się pierwszeństwem przed prawdą do tego stopnia, że sama prawda uznana jest za jeden z wytworów wolności.* VS 35.

szerszego niż własne „ja”. Nie wystarczy postrzegać ją jako przeciwległy biegun zależności od kogoś. W wolności tkwi jakaś potencjalność uzależnienia, jest to jednak uzależnienie się dobrowolne: od prawdy, od miłości, od osoby umiłowanej, od słowa wypowiedzianego... Tak rozumiana wolność wskazuje na *czystość* intencji i bogactwo możliwości.

Wolność wiąże się z czystością o wiele bardziej niż potocznie myślimy. Nie bez powodu tego ducha, który przeciwstawił się Bogu deklaracją: *non serviam* – nazywa się „duchem nieczystym” (np. Mt 10, 1; 12, 43; Łk 11, 24; Mk 1, 23. 26; 3, 11. 30). Ten, który sam pozbawił się możliwości adorowania Boga, stał się zwodzicielem człowieka, powołanego przez Boga, *aby całą swoją naturą trwał przy Nim w wiecznej wspólnocie niezniszczalnego Boskiego życia*¹⁰. Duch „nieczysty” – to duch „niepoddany” Bogu; duch, który „uniezależnił się” od Stwórcy i Pana.

K. Wołodźko w refleksji zatytułowanej *Chrześcijańskie przeżywanie śmierci* słusznie zauważa, iż to *czysty byt duchowy wszedł w konflikt ze swym Stwórcą, a tym samym stał się pierwiastkiem zła na wyżynach niebieskich*. [...] *Mówi ksiądz profesor Ratzinger: „kiedy jawi się pytanie, czy diabeł jest osobą, należałoby odpowiedzieć raczej, że stanowi zaprzeczenie osoby (...), dezintegrację, ruinę bytu-osoby... Co istotne więc: częścią demonicznej natury jest rozpad*”¹¹. Demoniczna niezależność, uniezależnienie się od Boga – ostatecznie nie przynosi wolności, życia, szczęścia; ona stanowi podwaliny śmierci wiecznej.

Przyzwolenie pierwszego człowieka na grzech w konsekwencji stało się jego współuczestnictwem w *rozpadzie* bytu zainicjowanym przez ducha nieczystego. Można powiedzieć, że zintegrowane przez Stwórcę wymiary człowieczeństwa (por. 1 Tes 5, 23: *ciało-dusza-duch*) przestały odtąd funkcjonować według pierwotnej harmonii. Słowo *przeciwnika Boga* wdarło się do wnętrza człowieka i zburzyło jego jedność, jego czystość istnienia. Odtąd, jak podkreślili także ojcowie soborowi Vaticanum II, w człowieku *zwalczą się nawzajem wiele przeciwstawnych tendencji*. *Gdy bowiem z jednej strony jako stworzenie doświadcza częstego ograniczenia, to z drugiej jest nieograniczony w swych pragnieniach i czuje się powołany do wyższego życia*. [...] *będąc słaby i grzeszny, nierzadko czyni on to, czego nie chce, a nie czyni tego, co chciałby czynić*. *Stąd doświadcza w sobie samym rozdarcia, z którego również w społeczeństwie bierze się tak wiele poważnych nieporozumień*¹².

¹⁰ GS 18.

¹¹ Cyt. za: <http://www.mateusz.pl/czytelnia/kw-chps.htm>

¹² GS 10.

Jak Adam i Ewa, tak też człowiek współczesny usiłuje uniknąć odpowiedzialności za własne postępowanie – nad którym faktycznie nie do końca panuje – i oskarżyć kogoś innego. Trafnie ujęła to J. Żylińska: *Zrzucenie z siebie odpowiedzialności jest pragnieniem lucyferycznym*¹³, pragnieniem tego, który kategorycznie odrzuca pokutę w istocie swej będącą uznaniem zależności od Boga. Pierwsi ludzie ulegli knowaniom tego, który „strącony” z domu Ojca (por. Iz 14, 11-15; Ap 12, 9-13), pozostaje niewolnikiem własnego „ja”, a przez zaciętość w postawie „non serviam” jest wiecznym wygnańcem.

Trzeba wyraźnie dostrzegać demoniczność „ja”, nieuznającego nad sobą innego pana, „ja” opętanego niezależnością¹⁴. Takie bezdomne „ja” usiłuje znaleźć mieszkanie w jakimś stworzeniu, a zwłaszcza wtargnąć do tego miejsca, które w człowieku jest nazwane sanktuarium Boga, tj. wtargnąć do serca, sumienia. Wydaje się, że jedyna *szłuzba* podejmowana ochoczo przez ducha nieczystego – to zaangażowanie w pozbawianie wolności tych, którzy są powołani, by być domownikami Boga (Ef 2, 19).

J. Ratzinger dostrzegł w biblijnym rozumieniu wolności swoiste powiązanie z sytuacją bycia domownikiem. *Dla naszego dzisiejszego myślenia paradoksalne może się wydawać sprowadzanie wolności do stanowienia części domu* [podkreślenie – T.P.] *i włączenia się w dzieło budowy. Z punktu widzenia starożytnego pojęcia wolności nie ma w tym względnie żadnego paradoksu: wolny jest ten, kto należy do domu, wolność jest zamieszkiwaniem. [...] Dlatego diabeł oznacza niewolę. Dlatego wywyższony Chrystus, który człowieka wprowadza do domu i buduje go, jest wyzwoleniem. Dlatego też poszczególne dary Ducha, charyzmaty, można sprowadzić do pojęcia budowania*¹⁵.

Zaangażowanie Ducha Świętego ma kierunek przeciwny wobec działań zwodziciela. Zabiega On, by człowiek jako stworzenie przyzwał na wypełnianie się zamysłów Boga. *Pneuma sprawdza się w działaniu pozytywnym, w „tak”, które człowieka czyni „domem” i kładzie kres*

¹³ J. ŻYLIŃSKA, *Być liściem*, „Tygodnik Powszechny” nr 11(2801), 16 marca 2003, za: <http://www.tygodnik.com.pl/numer/280111/zylinska-felieton.html>

¹⁴ Refleksja bpa Kiernikowskiego odnosi się zarówno do szatana, jak do człowieka grzesznika: *Przez ową próbę odejścia i uniezależnienia się sam sobie wyznaczył «granice» nieograniczoności [...]. Uznając siebie za nieograniczonego, doświadczył swej ograniczoności. Stanął w egzystencjalnym rozdarciu: uzurpowanej nieograniczoności nie potrafił wypełnić, zagospodarować, a doświadczonej ograniczoności nie akceptował.* Z. KIERNIKOWSKI, *Posłuszeństwo – świadomość potrzeby granic*, „Pastores” 9(2006) nr 2, 41.

¹⁵ J. RATZINGER, *Duch Święty jako Communio. Relacje między pneumatologią i duchowością według Augustyna*, w: *Kościół. Pielgrzymująca wspólnota wiary. J. Kard. Ratzingerowi na 75-urodziny – uczniowie*, red. S.O. HORN, V. PFNÜR, przeł. W. Szymona OŃ, Kraków 2005, 51.

niewoli. Tym „domem” jest nie rozpraszenie, lecz wolność. Dziełem Ducha jest: „dom”, zapewnienie mieszkania i jedności. Bo Duch jest miłością¹⁶.

Słowo zwodziciela, wdarłszy się do wnętrza człowieka, dokonało spustoszenia, spowodowało, że człowiek „postąpił za” nim, a przez to stał się „wygnańcem”. Żywe Słowo posłane od Ojca Przedwiecznego zaprowadza w człowieku, który je przyjmie, pierwotny ład, uzdrawia sytuację. Ono jest *skuteczne i ostrzejsze niż wszelki miecz obosieczny, przenikające aż do rozdzielenia duszy i ducha, stawów i szpiku, zdolne osądzić pragnienia i myśli serca* (Hbr 4, 12). Przyjęcie tego Słowa jest o wiele ważniejsze niż pobożne wołanie do Boga „Panie, Panie” (por. Mt 7, 21-22; 25, 11). To Bóg ma *pierwszeństwo mówienia* do człowieka, a ten może odpowiadać.

Uległość werbalna wobec Słowa Boga nie wystarcza, konieczne są czyny „służby”. Czystość serca ujawnia się w życiu, nie w pobożnych deklaracjach. Księga Objawienia poucza, że to służy Pana *będą oglądać Jego oblicze* (Ap 22, 3-4); ci, którzy zweryfikowali przyjęte Słowo własnym życiem, a nie tylko intelektem czy uczuciowością. Chrystus daje pewność oglądania Boga tym, którzy są *czystego serca* (por. Mt 5, 8). Serce zaś pozostaje czyste jedynie wówczas, gdy jest pełne łaski, zamieszkałe przez Ducha. *Serce czyste* – to serce uległe Bogu, zależne od Niego, gotowe czynić wszystko, co On poleca.

J. Ratzinger podkreśla, że rolą kultu maryjnego jest m.in. *rozbudzenie serca i oczyszczenie go w wierze. Skoro nieszczęście człowieka współczesnego polega na tym, że to, co czysto biologiczne lub czysto racjonalne ulega coraz większej dezintegracji, kult maryjny mógłby zapobiec temu rozkładowi człowieczeństwa i pomóc w odnalezieniu jedności środka*¹⁷.

Pięknie mówi o Maryi T. Phillipe (†1993): *Maryja jest jedyną świętą, która nigdy na sobie nie zatrzymywała wzroku*¹⁸. W przeciwieństwie do narcyzmu szatana, który kultywuje własne „ego”, Niepokalana jest w pełni ogarnięta łaską. W Niej pierwszej kontemplujemy sytuację, która później stała się doświadczeniem osobistym św. Pawła Apostoła: *już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus* (Ga 2, 20). Można przyjąć za T. Phillipe, że *nie istnieje w Niej „ja”*. Jej *samoświadomość ukształtowała się, a raczej została ukształtowana przez Ducha Świętego, na głębszym poziomie, zanim „ja” mogło powstać – dzięki temu Maryja posiada świadomość mistyczną głębszą, mocniej Ją z Bogiem jednoczącą i intensywniejszą od kogokolwiek. Ta mistyczna świadomość nie została ukształtowana przez*

¹⁶ TAMŻE, 52.

¹⁷ J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 125.

¹⁸ T. PHILLIPE, *Ukryte życie Maryi*, tł. Maria Czarnecka, Kraków 2001, 100.

*światło, ale przez miłość nadprzyrodzoną, jakby wcieloną w Jej jestestwo. Jest to wielka tajemnica Jej „wnętrza”, Jej Niepokalanego Serca*¹⁹.

To czyste serce przeszło własną próbę wiary, o wiele wcześniej niż na Kalwarii. Już *zwiastowanie jest najwyższą próbą wiary*²⁰, gdyż domaga się od Maryi całkowitego przewartościowania życiowego planu w świetle dokonującego się właśnie Objawienia. Maryja doświadcza, że zbawienie nie jest jakimś (ogólnym, abstrakcyjnym) zstąpieniem Boga z nieba w przestrzeń ziemską, lecz jest to *wchodzenie Boga we wnętrze rzeczywistości ludzkiej*²¹, konkretne wkroczenie w życie osoby.

Skoro bowiem prawdziwy ziemski *chaos* tkwi wewnątrz każdego człowieka, Bóg Nowego Przymierza „wchodzi w człowieka”. Maryja-Dziewica jako pierwsza w dziejach ludzkich realnie doświadcza „Boga w sobie”! Stare Przymierze skutecznie formowało zewnętrzne postawy człowieka, niosło też realną możliwość „zewnątrznego” doświadczenia Boga, który czasami objawiał wyraźniej swoją obecność i bliskość. Bóg Starego Przymierza, żądając czystości, nakazuje zmienić postępowanie: *Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu! Przestańcie czynić zło!* (Iz 1, 16). Do tego jednak konieczne jest utworzenie w człowieku *nowego serca i nowego ducha* (Ez 18, 31). Nowe, czyste wnętrze może dać człowiekowi jedynie Bóg (por. Ez 36, 26). Bóg – zbliżający się do człowieka w Nowym Przymierzu – przywraca *czystość serca i moc ducha*, niwecząc zamieszkujący w człowieku grzech (por. Rz 7, 20). Nikt nie może w swoim wnętrzu „mieć” Boga i być jednocześnie niewolnikiem grzechu; nikt nie może służyć dwom panom (Mt 6, 24; Łk 16, 13).

Wierzący uczy się od Maryi tej prawdy, że każde przybliżenie się Boga do człowieka „doświadcza” wiarę, rozsadza zbudowane struktury, wnosi zaskakującą nowość. Ta nowość odnosi się nie tylko do intelektu, ona wdziera się w życie i dokonuje przewartościowań. Kontemplując scenę zwiastowania, widzimy, że Maryja-Dziewica jest poddana „próbie” przewartościowania małżeństwa i dziewictwa. *Bóg sam upatrył* (por. Rdz 22, 8) dla Niej sposób zrealizowania jednego i drugiego. Wierzący, jeśli głęboko przeżywa liturgię, przeżywa autentyczne „doświadczenie wiary” w każdej Eucharystii, gdy przyjmuje słowo i pozwala mu zapuścić korzenie; gdy karmi się Ciałem i pozwala mu przemieniać siebie.

Maryja zachowała dziewictwo jako wartość, która mogła być spożytkowana – w małżeństwie, pomysłowość Boga dała Jej doświadczyć

¹⁹ TAMŻE, 25.

²⁰ TAMŻE, 89.

²¹ R. LAURENTIN, *Maria*, w: *Dizionario teologico interdisciplinare*, Torino 1977, 468, za: L. MELOTTI, *Matka żyjących. Zarys mariologii*, przeł. T. Siudy, Niepokalanów 1993, 103.

zarówno jednego, jak drugiego. W Niej objawił Bóg harmonię, a nie przeciwstawność tych obu możliwości służenia z miłością.

To Dziewica w pełni wolna, wolność stanowi Jej status ontyczny. Jest wolna od zniewolenia pożądliwością ciała i od zakusów złego, a także wolna od zobowiązań wobec mężczyzny – nikt dotąd nie stał się jej mężem ostatecznie. Może siebie całą ofiarować zarówno Bogu, jak człowiekowi. Będąc wybraną przez Boga i przez Józefa – może wybierać. Nie przejawia jednak wahania wobec objawionego zamysłu Boga. Nie chce sama *w duchu całkowitej niezależności – decydować o tym, co jest dobre, a co złe*²². Bierze sobie do serca to, co zostało Jej powiedziane od Pana i rozważa te sprawy (por. Łk 1, 29; 2, 19). W postawie antynomicznej do postawy Dziewicy-Ewy, Maryja jest gotowa wypełnić nakaz przymierza: *Za Panem, Bogiem swoim, pójdziesz. Jego się będziesz bał, przestrzegając Jego poleceń. Jego głosu będziesz słuchał, Jemu będziesz służył i przylgniesz do Niego* (Pwt 13, 5).

Urs von Balthasar podkreśla: *W punkcie przecięcia wszystkich dróg Starego i Nowego Przymierza stoi maryjne doświadczenie Boga, tak bogate i tak tajemnicze, że prawie niewyrażalne. Jest ono tak ważne, że ciągle na nowo jawi się jako tło dla tego, co widoczne*²³. To nowe doświadczenie Boga przez Maryję można uznać za swego rodzaju matrycę dla antropologii, która swoją wizję człowieka opiera na wierze. Można wręcz mówić o *dziewiczości* tego doświadczenia Boga – dotąd, nikogo Bóg nie nawiedził w ten sposób. Odtąd jednak Bóg zamierza tak jednozczyć się z każdym wierzącym.

Dziewictwo Maryi jest zupełnie wyjątkowe i niepowtarzalne, gdyż – jak to ujął Y. Raguin – *oznacza oczekiwanie Ducha Bożego. I w tym niepodobna jest do innych niewiast oczekujących męża, z którym mogłyby począć. Maryja trwa w milczeniu ciała, serca i umysłu, milczy cała Jej istota*²⁴. W to milczenie pełne miłości Ojciec posłał swoje Słowo-Syna. Odtąd nie może przynależeć do nikogo innego, gdyż cała zależy od Boga. *Maryja jest dziewicą. I nie tylko dlatego, że nie poznała męża, ale dlatego, że „poznała” Boga, a Bóg „poznał” Ją. Dlatego właśnie pozostanie Dziewicą na wieki*²⁵. Ona ma serce naprawdę czyste i jako pierwsza z ludzi „ogłada Boga” Wcielonego.

²² VS 102.

²³ H.U. VON BALTHASAR, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik*, t. 1: *Schau der Gestalt*, Einsiedeln 1967, 326, za: J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 251.

²⁴ Y. RAGUIN, *Książka o Maryi*, tł. H. Mozer, Warszawa 1999, 39-40.

²⁵ TAMŻE, 15.

Prądy feministyczne nie potrafią odczytać w pełni godności Maryi. Bardzo nisko oceniły Jej rolę²⁶, dostrzegając w Niej symbol osobowości kobiecej uwięzionej w granicach wąskiej i ciasnej rzeczywistości ogniska domowego. Tymczasem Ona – będąc całkowicie posłuszną woli Boga – *nie była ani kobietą biernie dźwigającą sprawy i koleje życia, ani kobietą ulegającą jakiejś wyobcowującej religijności*²⁷.

To *wzór pełnego rozkwitu powołania kobiety*. Ta Niewiasta wywarła i wciąż wywiera ogromny wpływ na losy ludzkości. Nie można odnosić się do Niej jedynie z tym płytkim entuzjazmem, który dotyczy roli, jaką spełniło Jej macierzyńskie *lono i piersi* (Łk 11, 27). Trzeba, jak o tym pouczył sam Jezus, dostrzegać w Niej *błogosławiony stan* całej Jej osoby, ponieważ Ona jest najdoskonalszą słuchaczką słowa Bożego, zachowującą je wiernie (por. Łk 11, 28). Syn Boży – Słowo Ojca poczyną się i dojrzewa nie tylko w Jej ciele, lecz w całej Jej osobie. Nawiązując do myśli J. Ratzingera, że Ewa była dopełnieniem *Adama, którego byt bez niej nie byłby „dobry”* (Rdz 2, 18) i podkreślenia, że *nie wylania się ona z ziemi, ale z niego samego*²⁸, dostrzeżemy analogię (odwrotną) do relacji Maryja – Chrystus, Nowy Adam. Jej dziewictwo *wylania się* z Syna-Dziewicy, w Nim nabiera sensu i blasku. On zaś *wylania się* z Niej na sposób ciała, poczęty i zrodzony dziewiczo.

Tak dziewictwo, jawiąc się jako sytuacja dająca pełną wolność wyboru, zarazem objawia się jako sytuacja ścisłej zależności! Zależności przekraczającej wymiary legalizmu (prawa małżeńskiego), wymiary biologizmu.

Mówiąc o *dziewictwie* w świetle wiary, nie dzielimy jego wymiarów na: *czysto biologiczne, czysto psychologiczne i czysto duchowe*. Taki podział, praktycznie odrywałby dziewictwo od żywej osoby, która z natury żyje wielowymiarowo. J. Ratzinger stwierdza z mocą, że w osobie: *to, co biologiczne ma charakter ludzki, a zatem i to, co Bosko-ludzkie nie ma charakteru czysto biologicznego. Sprowadzenie tego, co cielesne albo co płciowe do czystej biologii (mowa o «tylko-biologicznym») jest antytezą tego, co myśli wiara, która chce mówić o duchowości tego, co biologiczne i o cielesności tego, co duchowe i Boskie. W tej dziedzinie można posiadać tylko wszystko albo nic; próba usunięcia tego, co biologiczne i pozosta-*

²⁶ Zwrócił na to uwagę Jan Paweł II w katechezie *Maryja a wartość kobiety* z 29 listopada 1995, „L'Osservatore Romano” 17(1996) nr 2, 46-48. Zob. też E. ADAMIAK, *Znaczenie tradycji duchowości kobiet dla teologii współczesnej*, w: *Duchowość i religijność kobiet dawniej i dziś*, red. E. PAKSZYS, L. SIKORSKA, Poznań 2000, 129-130 (całość 127-135).

²⁷ PAWEŁ VI, Adhortacja *Marialis cultus* (2.02.1974), 37.

²⁸ J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 17.

wienia duchowego destylatu jest zaprzeczeniem tego, co duchowe i o co chodzi w wierze w Boga, który przyjął ludzkie ciało²⁹.

W relacji Maryja – Chrystus swoistym ogniwem łączącym jest „ciało i krew”, te same *nośniki* jedności komunijnej, które Syn Boży stosuje w Eucharystii dla uświęcenia tych, których Ojciec pociągnął do Niego. Poprawnie rozumuje da Spinetoli, wskazując na wzajemne przenikanie się osób w tej komunii: *Człowieczeństwo Jezusa, pełne i doskonale samo w sobie, przyjęło cechy, właściwości somatyczne, a jeszcze bardziej piętno fizyczno-psychiczne matki. Również w swoim duchu, poza swoją stroną fizyczną, Jezus upodabnia się do Maryi*³⁰, mówiąc zaś słowami Dantego, powiemy, że z kolei Maryja jest *obliczem, które do Chrystusa najbardziej się upodabnia*³¹.

Kościół przez wieki kontempluje tę ważną antropologiczną prawdę – wiążącą w jedno: służbę, dziewictwo, świętość – że Służebnica Pańska *jest świętą, w której wszystko pozostało dziewicze; jest dziewicą, w której wszystko zostało uświęcone*³². Wypełniająca Ją łaska działała *przez wszystkie tkanki Jej ludzkiej natury. To nie był okrywający Ją płaszcz, lecz miłość, przenikająca całą Jej istotę*³³. To dzięki temu darowi Boga *Maryja wyszła poza złożoność rzeczy niezrozumiałych, by żyć w bezgranicznej prostocie pełnienia woli Bożej*³⁴.

Wymancypowanie³⁵ w Jej wypadku byłoby absolutną sprzecznością. Teologia feministyczna uznała obraz Maryi „pokornej i posłusznej służebnicy” za obcy ideałom emancypacji, sprzyjający uciskowi kobiet. W sposób egzaltowany wskazuje się na Maryję „niepodporządkowaną” Synowi, absolutyzuje się Jej rolę Współodkupicielki (*Corredemptorix*) lub Pośredniczki łask wszelkich (*Mediatrix omnium gratiarum*). A. Läpple słusznie wskazuje, że ta teologia w sposób *nawet bardziej agresywny niż teologia wyzwolenia tematykę maryjną uczyniła swym programem*³⁶,

²⁹ TAMŻE, 37.

³⁰ O. DA SPINETOLI, *La Madonna della „Lumen Gentium”*, Roma 1968, 42, za: L. MELOTTI, *Matka żyjących. Zarys mariologii...*, 97.

³¹ DANTE, *Boska komedia, Raj*, r. XXVII, za: TAMŻE, 97.

³² T. PHILLIPE, *Ukryte życie Maryi...*, 40.

³³ Y. RAGUIN, *Książka o Maryi...*, 22.

³⁴ A. VON SPEYER, *Służebnica Pańska*, przeł. J. Koźbial, Warszawa 1998, 18.

³⁵ Mimo, że pojęcie *emancypacji* wywodzi się od łac. *emancipare* – uwolnić, oswobodzić; etymologicznie jest zatem bliskie duchowi Ewangelii, to *wydaje się, że w duchowości emancypantek feministycznych na plan pierwszy wysuwają się duch buntu (wobec rzeczywistości w jej aktualnym kształcie) i duch podejrzliwości (zwłaszcza wobec mężczyzny, ale i wobec Boga). Kobiety demonstrują zdecydowany opór wobec własnej sytuacji w świecie*. T. PASZKOWSKA, *Ewangeliczna emancypacja kobiet*, „Życie konsekrowane” 9(2001) nr 4, 76.

³⁶ A. LÄPPLE, *Maryja w wierze i życiu Kościoła*, przeł. K. Wiśniewska OSB, Warszawa 1991, 51.

atakując zarazem tę eklezjalną postać mariologii, jako powstałą w teologii „mężczyzn”. Buduje się *nowe spojrzenie na Maryję jako kobietę niezależną*³⁷.

Teologia eklezjalna *przez pryzmat Osoby Chrystusa* odczytuje całą rzeczywistość, w tym osobę ludzką, wartość i zadania płci. Teologia feministyczna *przez pryzmat praw i funkcji społecznych* odczytuje treść Objawienia. Zasadnicza różnica między emancypacją ewangeliczną a emancypacją feministyczną polega na tym, że pierwsza szuka pojednania osób, niezależnie od płci i pełnionych funkcji; druga zaś – ujednolicenia funkcji, w postawie wrogości płci i walki o dominację jednej z nich³⁸.

2. Maryja – *pierwsza* między nami – jest Służebnicą

Jezus zastrzegł, że każdy wchodzący w komuniję z Nim, jeśli pragnie „pierwszeństwa” – powinien służyć (por. Mt 20, 27-28). Maryja, która jako *pierwsza* weszła w specyficzną relację z Synem Bożym, w sposób wolny deklaruje Panu gotowość służenia: *ecce ancilla Domini*. Od momentu proklamacji tej decyzji już na zawsze będzie „zachowywać w sercu” wszystkie sprawy Ojca i Syna i Ducha (Łk 2, 19). Ta pierwsza w Kościele *Dziewica* pozostaje niedościgłym wzorem szczerego zatroskania o sprawy Pana (por. 1 Kor 7, 34).

Jej postawa służby nie ma znamion tylko zewnętrznej zależności, która ubliżałaby godności osoby. Nie jest to tzw. *służalczość* ani zaledwie *usłużność*. Ona już uprzednio znalazła upodobanie u Pana (por. Łk 1, 30), więc w odpowiedzi zabiega o to, by wciąż się Jemu podobać (por. 1 Kor 7, 34). Miłość doznana wyzwala wzajemność – to zdrowa reakcja, wolna od podszeptu szatana wietrzącego wszędzie podstęp. Stąd właśnie wytryska źródło radości przenikającej Tę, która ochotnie uznała się za *Służebnicę Pańską*.

Jan Paweł II w encyklice *Veritatis splendor* przywołał refleksję św. Augustyna, która służbę Bogu wiąże z doznaniem radości: *Komentując werset z Psalmu 100 [99] „Służcie Panu z weselem”, św. Augustyn powiada: „W domu Pańskim niewolnicy są wolni. Wolni, ponieważ służba nie nakłada przymusu, ale nakazuje miłość [...]. Miłość niech cię uczyni sługą, tak jak prawda uczyniła cię wolnym [...]. Jesteś zarazem sługą i wolnym: sługą, ponieważ nim się stałeś; wolnym, ponieważ umiłował*

³⁷ E. GÖSSMANN, *Maria - Mythos oder Mysterium?*, „Erbe und Auftrag” 58(1982) 336-338, za: A. LÄPPLE, *Maryja w wierze i życiu Kościoła...*, 51-52.

³⁸ Por. T. PASZKOWSKA, *Ewangeliczna emancypacja...*, 80-81.

cię Bóg, twój Stwórca; więcej - jesteś wolny, bo możesz kochać swojego Stwórcę [...]. Jesteś sługą Pana i jesteś wolny w Panu. Nie szukaj wyzwolenia, które oddaliłoby cię od domu twego wyzwoliciela!" [Enarratio in Psalmum XCIX, 7: CCL 39, 1397]³⁹.

Taką postawę Maryi-Dziewicy ukazują św. Łukasz – wyśpiewuje Ona w uniesieniu „radość swego ducha” w Bogu Zbawicielu (1, 47), który *wejrzał na uniżenie swojej Służebnicy [...] uczynił Jej wielkie rzeczy* (1, 48-49). Głęboka radość Maryi wynika ze świadomości, iż Bóg, który przybliżył się do Niej jest TYM, KTÓRY SŁUŻY. Doznawszy tego osobiście i przywołując pamięć dziejów Izraela, Maryja raduje się, że służy takiemu Panu.

Dziewica z Nazaretu przejawia świadomość tej prawdy już „na początku” misterium wcielenia i odkupienia. Chrystus w *godzinie przejścia z tego świata do Ojca* (J 13, 1) uświadomił to uczniom, że Bóg jest gotów nawet nogi człowiekowi umywać. Sam czynem potwierdził, że jest gotów „umniejszać się” wobec człowieka: *Któż bowiem jest większy? Czy ten, kto siedzi za stołem, czy ten, kto służy? Czyż nie ten, kto siedzi za stołem? Otóż Ja jestem pośród was jak ten, kto służy* (Łk 22, 27). Nie wystarczy tę prawdę o Bogu zaakceptować mentalnie. Jezus wyraźnie akcentuje: *Wiedząc to będziecie błogosławieni, gdy według tego będziecie postępować* (J 13, 17). Słowo niosące pouczenie Boże nie może pozostawać na poziomie „wiedzy” (gnozy, teologicznej spekulacji), jego celem jest urzeczywistnienie się, spełnienie. Słowo z natury swej zmierza do „wcielenia w życie”, to nie martwe księgi, lecz żywa osoba jest jego domem, ziemią uprawną.

W antropologii, która bazuje na mariologii, *ciało* zyskuje szczególny walor. Słowo Boga pragnie zakorzenić się i przynosić plon w całym człowieku; nie zadowala się zamieszkiwaniem tylko w intelekcie czy emocjach. Wydaje się, że to *duch* ma większą skłonność do oporu wobec Boga. Stworzony byt duchowy – *pierwszy* w dziejach nieba i ziemi, sprzeciwił się Stwórcy. Również pierwszy człowiek „począł” w swoim wnętrzu grzech nieposłuszeństwa Bogu. Fizyczne spożycie „owocu” było konsekwencją tego, co zainicjował i o czym zdecydował duch. W dziejach Nowego Przymierza, „proch ziemi” – materia, którą Stwórca zjednoczył z „tchnieniem” Ducha, okazuje się być wielkim sprzymierzeńcem człowieka powołanego do komunii z Bogiem.

Materia jest z natury uległa i pokorna – doskonale zrozumiał to i wyśpiewał św. Franciszek z Asyżu (*Pieśń słoneczna*). Chociaż człowiek winien nad nią zapanować duchem, to duch od niej właśnie (od ciała)

³⁹ VS 87.

może uczyć się uległości wobec Stwórcy. Ciało jest uległe Bogu, zwłaszcza w cierpieniu i śmierci, poddaje się Jego mocy i pokornie przyjmuje konsekwencje uczestnictwa w grzechu; pozwala Bogu „skruszyć się”, zmienić w proch. Wyznajemy wiarę w *ciała zmartwychwstanie*, gdyż uczestniczy ono nie tylko w grzechu, ale i pokucie. Duch ludzki niełatwo ulega „skrusze”, nawet miążdżony cierpieniem pozoruje własną ważność, wskazuje innych winowajców.

Często człowiek próbuje oskarżać własne *ciało* jako „sprawcę” grzechu... Jak Adam, broniąc się przed prawdą o własnym uczestnictwie w grzechu, wskazuje na Ewę („ciało z jego ciała” por. Rdz 2, 23), tak człowiek współczesny podkreśla natarczywość pokus ciała i niemoc własnego ducha w tej sytuacji. Usprawiedliwia też własny egoizm prawem do postępu.

*Maryja, Niepokalana, nie poznała nigdy owego „ja”, które pragnie wzrastać wyłącznie dla siebie, które postrzega postęp, w jego różnorodnych postaciach, jako cel sam w sobie*⁴⁰. Od Niej uczymy się, że zanim człowiek zacznie „czynić sobie poddaną” materię tego świata, uprzednio powinien dostrzec jej wartość i godność we własnej integralności osoby (*wcielony duch, uduchowione ciało*).

Jak w całym kosmosie, tak i w człowieku *materia pozwala się przeniknąć z uległością i łagodnością nieskończenie większą niż ludzki umysł czy wyobraźnia*⁴¹. Materia ma skłonność ulegania duchowi – czy to Bożemu, czy duchowi nieczystemu, czy duchowi osoby, której stanowi integralną część.

Duch człowieka ujawnia natomiast „demoniczną” tendencję postrzegania rzeczywistości z własnego, a nie Bożego punktu widzenia. T. Phillipe pisze: *bezwiednie patrzymy zawsze najpierw z ludzkiego i psychologicznego punktu widzenia, a nie z punktu widzenia wiary i nadprzyrodzonej miłości*⁴². Nasze egoistyczne „ja” możemy przyłapać na tym, że *ma upodobanie w sobie, [...] lubi się sobie przyglądać, siebie analizować, [...] „ja” znajdujące swoistą estetyczną przyjemność w przyglądaniu się własnym przeżyciom wewnętrznym*⁴³. Maryja – nawet w sytuacji, która odsłoniła prawdę o Jej wybraństwie nieporównywalnym z żadnym innym – koncentruje się na Bogu, nie na sobie. Możemy powiedzieć więcej, oto „duch” Maryi „raduje się w Bogu Zbawicielu” wówczas, gdy Boga nosi już w swoim ciele. Tu nie ma miejsca na „abstrakcję” wiary. *Ciało*, którym usłużyła Bogu, napawa radością i uwielbieniem także *ducha*!

⁴⁰ T. PHILLIPE, *Ukryte życie Maryi...*, 36.

⁴¹ TAMŻE, 53.

⁴² TAMŻE, 8.

⁴³ TAMŻE.

To, co Jej zostało objawione, nie pochodzi z „ciała i krwi”, a jednak Pan zechciał włączyć Jej ciało i krew w służbę Objawienia i odkupienia!

Niezależnie od tego, co zakłada *urogo nastawiona do ciała i stworzenia filozofia emancypacji* [...] *macierzyństwo Maryi jest głęboko włączone w misterium Wcielenia jako takiego i wchodzi w samo misterium. Wynika z tego, że chrystologiczna wypowiedź o wcieleniu Boga w Chrystusie ma w sposób konieczny wymiar mariologiczny, i miała go od początku*⁴⁴.

3. Wnioski końcowe – aplikacje do życia chrześcijańskiego

Maryja-Dziewica jest dla wierzących *ideałem konkretnym, już zrealizowanym w bycie, który jest doskonalszy od nas i który nas wyprzedza*⁴⁵. Matka Jezusa nie przyjęła funkcji nauczania w Kościele, ale jak zauważa św. Ambroży: *Taka była Maryja, że samo Jej życie jest dla wszystkich nauką*⁴⁶.

Tu kryje się tajemnica wielowiekowej skuteczności oddziaływania Maryi. Ta, którą zwiemy Najświętszą, sama postępuje za Jezusem i nie zatrzymuje uwagi czcicieli na sobie. Staje się „ścieżką” doprowadzającą do jedynej *Drogi* wiodącej do Ojca. Na kartach Ewangelii jawi się nam jako Ta, która żyje według paschalnej zasady służenia Bogu: *kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną* (J 12, 26). Te słowa Jezusa wskazują, że służba stanowi szczególny *wymiar*, a równocześnie tylko *etap* życia. To swoisty prolog w procesie wchodzenia w zamieszkiwanie z Bogiem. *Służba Bogu* – to nie tylko *modus poświęcenia się*, niesienia swego krzyża; ponad wymiarem ofiary góruje wymiar chwały. *Sługa dobry i wierny* osiąga szczęście przebywania z Panem i doznaje czci: *gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa*, [...] *uczci go mój Ojciec* (J 12, 26), wchodzi do *radości swego pana* (Mt 25, 21. 23).

Maryja jest empirycznym dowodem prawdziwości tej ewangelicznej logiki. Kościół od początku ukazuje Ją jako *uczczoną przez Ojca*. Dlatego do Niej zwracamy się, prosząc: *módl się za nami..., abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych (Anioł Pański)*. Nazywając siebie *Służebnicą*, ma Ona świadomość, że wszystkie pokolenia będą Ją postrzegać jako „*błogosławioną*”. Pięknie to ujmuje Edyta Stein, pisząc, że u wejścia do Królestwa Bożego *nie stoi para ludzka* [...], *lecz Matka i Syn*⁴⁷.

⁴⁴ J. RATZINGER, *Wzniosła Córa Syjonu...*, 26-27.

⁴⁵ M. - D. PHILIPPE OP, *Misterium Maryi. Wzrost życia chrześcijańskiego*, tł. br. K. Brodzik OFMConv, Niepokalanów 2000, 25.

⁴⁶ AMBROŻY, *De Virginitibus*, II, 2.

⁴⁷ E. STEIN. Św. Teresa Benedykta od Krzyża OCD, *Kobieta. Jej zadanie według natury i łaski*, przeł. J. I. Adamska OCD, Tczew-Pelplin 1999², 35.

Jeśli św. Jan zapisał w księdze Objawienia, że *dziewice* w chwale nieba *Barankowi towarzyszą, dokądkolwiek idzie* (Ap 14, 4), to pierwszą towarzyszącą Mu od początku jest Maryja-Dziewica. Dziewiczy Apostoł w swoim zapisie Ewangelii zaświadcza, że Maryja *szła za Jezusem* – począwszy od Kany, przez wiele miejsc, w których nauczał, aż pod krzyż i ostatecznie *do domu Ojca*. Gdy Słowo znalazło w Niej swe zamieszkanie, *cała istota Maryi, wszystkiej Jej uciszone zmysły zwracają się ku Niemu; dla Niej istnieje tylko jedna rzeczywistość – Bóg w Niej*⁴⁸. Ona przewodzi tłumowi tych, którzy służą ochoczo Jedynemu, który *Panem jest panów i Królem królów [...] z Nim są: powołani, wybrani i wierni* (Ap 17, 14).

W momencie przyjęcia *w siebie* Syna Bożego Maryja Dziewica *stała się Kościołem*⁴⁹, *położyła fundament pod Kościół*⁵⁰. Precyzyjniej ujmując, należałoby powiedzieć: gdy „kamień węgielny” Kościoła (Ef 2, 20) został w Niej złożony przez Boga, rozpoczęły się nowe dzieje ludzkości. Św. Augustyn dopowiada: *Maryja jest święta, jest błogosławiona. Ale Kościół bardziej. Dlaczego? Bo Maryja jest częścią Kościoła, jest członkiem świętym, najwspanialszym, najwznioslejszym, ale jednak członkiem całego Ciała*⁵¹. Ona współdziała z Chrystusem-Głową dla uświęcenia każdego członka.

Nie sposób pomyśleć – uważa św. Ludwik Grignon de Montfort – że *Maryja, najplodniejsza ze stworzeń, która zrodziła Boga, pozostaje bezczynna w duszy wiernej. Ona sprawia, że dusza żyje wciąż dla Jezusa Chrystusa, a Jezus Chrystus w niej*⁵². J.H. Newman rozumuje jeszcze precyzyjniej: *Chrystus nie modli się za nas na sposób stworzenia, czyni to Maryja. Nie może On inspirować tych uczuć, które wywołuje stworzenie. Z tej racji, że jest Ona istotą stworzoną, należy do niej naturalne oddziaływanie na wspólnotę naszych uczuć i poczucie bliskości z tego względu, iż nie jest Ona niczym innym jak podobnym do nas stworzeniem. Jest Ona naszą dumą według słów poety: «Naszej upadłej natury jedyną chwałą». [...] I czyż Wszechwiedzący nie znalazł ludzkiego serca, kiedy wybrał dla siebie Matkę? Czy nie antycypował On naszych emocji, jakie towarzyszyły takiemu wywyższeniu? Jesliby nie uwzględnił tego*

⁴⁸ M.E. GRIALOU OCD, *Maryja Matka wszystkich*, przeł. J. A. Żelechowska, Kraków 1994, 12.

⁴⁹ Św. FRANCISZEK, *Pozdrowienie Błogosławionej Maryi Dziewicy*, w: *Pisma św. Franciszka i św. Klary*, przeł. K. Ambrożkiewicz, Warszawa 1992, 118.

⁵⁰ H. URS VON BALTHASAR, *Herrlichkeit. Eine theologische Ästhetik...*, 330, za: J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 254.

⁵¹ *Sermo 25, 7-8*, za: J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 143.

⁵² L.M. GRIGNION DE MONTFORT, *Tajemnica Maryi*, tł. Maria Józefa od Wcielenia, Poznań 1982, 42-43.

cudownego wpływu, który na Jego Kościół wywarła Ona, to, używając śmiałego wyrażenia, jest On tym, który nas zawiódł. Jeśli nie miałyby Ona przyciągać naszej czci, to dlaczego jedynie Ją uczynił On tak wielką wśród wielości stworzeń?⁵³

Kościół zachęca obecnie nie tylko do podejmowania refleksji teologicznej, ale także do dostrzegania walorów „teologii życia” świętych⁵⁴. O ileż bardziej należy zgłębiać „teologię życia” Niepokalanej, ponieważ *tam gdzie błędnie obraz Maryi, tam też zachodzi niebezpieczeństwo, że i obraz Syna nie będzie wykazywał oznak życia, tam Syn tak naprawdę nie stanie się ciałem ani człowiekiem, lecz egzystować będzie tylko w systemach teologicznych⁵⁵.*

Toteż trzeba być bardzo krytycznym wobec tych, którzy próbują pomniejszać kult Bogarodzicy⁵⁶ i wzniesają podejrzliwość wobec Jej osoby. Ona drogi Bożej w prawdzie naucza (por. Mt 22, 16 i par.), nikt nie zdoła wykazać rozbieżności pomiędzy tym, co Jej zostało powiedziane od Pana, a Jej życiem. Nikt z uczniów Jezusa Chrystusa nie może dorównać wierności Jej świadectwa, jak też osiągnąć takiej integracji w służbie „i ciałem, i duchem”.

Maryja ma zatem zawsze wiele do powiedzenia Kościołowi, jak przypomina Sobór Watykański II: *Maryja Dziewica, która przy zwiastowaniu anioła poczęła w sercu i w ciele Słowo Boże i wydała na świat Życie [...] wyprzedza zdecydowanie wszystkie inne stworzenia, zarówno ziemskie, jak i niebieskie. Jednocześnie jest jednak złączona ze wszystkimi ludźmi, którzy mają być zbawieni w rodzie Adama⁵⁷.*

Paweł VI precyzuje, że Kościół zawsze zalecał wiernym naśladowanie Najświętszej Maryi Panny [...] dlatego, że poczuciem odpowiedzialności przyłgnęła do woli Boga (por. Łk 1,38); że przyjęła Jego słowo i wprowadziła je w czyn; że Jej działanie jest ożywione miłością i wolą służenia⁵⁸.

A) Z medytacji Jej osoby, *christifideles laici* mogą sobie głębiej uświadomić, że świętość jest darem, a nie stanem wypracowanym przez człowieka. Teologiczne ujęcia świętości bywają zbyt abstrakcyjne, mało inspirujące. Maryja ukazuje, że sam Bóg Ją całą uświęcił i w pełni

⁵³ J. H. NEWMAN, *Odnajdywanie Matki. List do wielbnego Ewarda Bouverie Puseya, doktora teologii dotyczące jego ostatniego Eireniconu*, tł. W. Życinski, Niepokalanów 1985, za: J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 246.

⁵⁴ NMI 27.

⁵⁵ E. NORDENTOFT, *Und alle Geschlechter werden mich selig preisen*, „Orientierung” 49(1985), 92, za: A. LÄPPLE, *Maryja w wierze i życiu Kościoła...*, 66.

⁵⁶ A. J. NOWAK OFM, *Bogarodzica wzorem życia konsekrowanego*, „Życie konsekrowane” 8(2000) nr 2, 45.

⁵⁷ LG 53.

⁵⁸ MC 35.

czasów w Jej OSOBIE (już nie w kosmosie!) dokonała się najwspanialsza teofania Boga. *I nie jest to zwykła teofania, ale osobowa i substancjalna rzeczywistość Słowa, które stało się ciałem*⁵⁹. Przez analogię, chrześcijanin tak winien postrzegać stan, jaki nadaje mu chrzest. Wszyscy członkowie Kościoła *zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani do świętości* (1 Kor 1, 2). Zadaniem każdego jest ten stan zachować, ocalić przed zwodzającym i zgubnymi wpływami tego świata. W konkretnej osobie, Maryi z Nazaretu najjaśniej rozblęśla prawda, że następstwem *laski wybrania człowieka przez Boga jest jakby „zaczyn świętości”, jakby źródło tryskające w duszy człowieka jako dar samego Boga, które przez łaskę ożywia i uświęca wybranych*⁶⁰. W Niej cały ten proces został już sfinalizowany, więc ci, którzy sami jeszcze zdążają do celu, w Niej znajdują umocnienie własnej nadziei.

Na *świeckiej drodze życia* Maryję trzeba pytać o sens dziewictwa i małżeństwa; powołania mężczyzny i kobiety, a także roli dziecka w Nowym Przymierzu. To „z powodu” Maryi w Józefie powstał niepokój związany z przyjęciem od Boga już nie tylko kobiety (jak Adam w raju), ale także Dziecka, które poczęło się z Boga. Jakże wiele mogą powiedzieć Maryja i Józef współczesnemu mężczyźnie, lękającemu się trwałego związku z kobietą, zrodzenia potomstwa.

B) Osobom *konsekrowanym* Maryja wskazuje, że nie ma możliwości ofiarowania się Bogu bez gotowości służenia. Pełna gotowość służenia to przede wszystkim sprawa *dziewic* (mężczyzn i kobiet). Osoby te muszą jasno sobie uświadamiać, że *choć jest ważna virginitas carnis, to o wiele ważniejsza jest virginitas cordis Matki Jezusa. [...] Kościół zawsze nauczał, że nie ma żadnego znaczenia virginitas carnis, jeśli w sercu gnieździ się kłamstwo i pycha, jeśli nie ma w nim miłości*⁶¹. Miłość spełnia się w służbie Temu, który wciąż „nie jest kochany”, albo o wiele za mało. Cicha i pokorna służba jest powołaniem zwłaszcza tych, którzy profesji rad ewangelicznych nie łączą z sakramentalnym kapłaństwem. Maryja nie otrzymała w Kościele apostoelskim jakiejś «nowej funkcji», Jej służba wypływa z Jej «natury» Matki i Służebnicy. Jest w Kościele wiele zadań, które należy podjąć bez rozgłosu i oficjalnego nominowania przez hierarchię Kościoła⁶².

⁵⁹ Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, przeł. L. Rutowska, Warszawa 1995, 16.

⁶⁰ RM 8.

⁶¹ JAN PAWEŁ II, *Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Symposium z okazji 1600-lecia Synodu w Kapui* (24 V 1992), za: J. KRÓLIKOWSKI, *Maryja w pamięci Kościoła...*, 318.

⁶² Por. T. PASZKOWSKA, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, „Życie konsekrowane” 9(2001) nr 3, 61.

C) *Prezbiterzy Nowego Kapłaństwa* pełnią służbę zjednoczeni z Dziewiczym Kyriosem (funkcja) i to tłumaczy w jakimś wymiarze ich celibat. Ich ontyczną sytuację stanowi służba *Dziewicy Kościołowi*. U Niepokalanej Dziewicy z Nazaretu i św. Józefa należy szukać światła dla dochowania wierności tym zobowiązaniom kapłańskim. Skoro nawet *matżeńska jedność* Maryi i Józefa nie odnosi się naturalnie do spraw „ciała i krwi”, lecz do nadprzyrodzonej jedności w tym Ciele, które przyjął Bóg im Obojgu dany za *Dziecko!* To takiej właśnie *oblubieńczej* postawy uczy się kapłan, któremu Bóg powierza troskę o swoje dzieci zgromadzone w Kościele. *Miłość pasterska jest przede wszystkim darem z siebie [...]. Całe życie kapłana nabiera charakteru ofiarniczego*⁶³ – stwierdza papież Jan Paweł II. Ofiara ta jednak jest zaledwie *odpowiedzią* na ofiarę, którą człowiekowi złożył Bóg, dokonując misterium paschalnego. *Chrystus nas odkupił! Znaczy to, że obdarzył nas możliwością realizacji całej prawdy naszego istnienia; że wyzwolił naszą wolność spod władzy pożądania*⁶⁴.

Papież Benedykt XVI podczas spotkania z duchowieństwem w warszawskiej archikatedrze (25 V 2006) wyraził głęboką troskę o to, by kapłan (zwłaszcza młody i początkujący) *nie zagubił się pośród propozycji kultury chwili* (podkr. T.P.). To znamienne określenie kultury odnosi się wprost do omawianego wcześniej poczucia odpowiedzialności – odpowiedzialności za słowo wypowiedziane przed Panem, ale także odpowiedzialności za „dar łaski”, który się przyjął. Dlatego Papież zachęcił polskich kapłanów, by jednoczyli się z Maryją, modląc się słowami: *Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam*⁶⁵.

Natomiast na Jasnej Górze (26 V 2006), wskazując na Maryję, podkreślił, że dzięki wierze *możemy przebić się przez pojęcia, nawet pojęcia teologiczne, i «dotknąć» Boga żywego. A Bóg, gdy już Go dotknemy, natychmiast udziela nam swej mocy*⁶⁶.

Człowiek *czystego serca* może „dziś” oglądać Boga zanurzonego w rzeczywistość, który pośród nas jest *jak ten, kto służy* (Łk 22, 27).

Dr hab. Teresa Paszkowska
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (Lublin)

ul. Solna 5/16
PL - 20-021 Lublin
e-mail: patewoj@adres.pl

⁶³ JAN PAWEŁ II, Adhortacja apostolska *Pastores dabo vobis*, 23.

⁶⁴ VS 103.

⁶⁵ Za: http://www.b16.pl/przemowienia/1202,papiez_kler.html

⁶⁶ TAMŻE.

Maria-Vergine: servizio o indipendenza?

(Riassunto)

L'autrice prende in considerazione la questione della relazione di Maria-Vergine. E' la relazione di servizio o di indipendenza? L'articolo è strutturato così: 1) La verginità di Maria: la libertà che arricchisce; 2) Maria – la prima tra di noi: la Serva; 3) Le conclusioni in vista della vita cristiana: dei laici, delle persone consacrate, dei presbiteri.